

Kwiaty w miastach, miasta kwiatów

Żadna to tajemnica: wiosna to ulubiona pora roku dla wielu z nas. Nie tylko przez rosnącą temperaturę, budzącą się do życia przyrodę, ale także z powodu pojawiających się wokół nas kwiatów. Na drzewach, na łąkach, miejskich klombach, w końcu na naszych balkonach.

Zarówno śpiew ptaków, jak i pielęgnacja roślin i kwiatów są uznawane najczęściej za pozytywne aspekty naszej rzeczywistości – tak wynika z prowadzonych przez psychologów badań. Nawet dla „zawodowych małkontentów”. Według wielomiesięcznych badań naukowców z Uniwersytetu Rutgersa w New Jersey okazało się, że dzięki kwiatom jesteśmy spokojniejsi, odczuwamy radość, szczęście i chęć kontaktów z drugim człowiekiem.

Miasta inwestują od lat w ubogacenie przestrzeni nie tylko roślinami zielonymi, ale i klombami, szpalerami, rzędami kwiatowymi. To bez wątpienia wzbudza pozytywne odczucia większości mieszkańców. Widok świeżych, kwitnących roślin w drodze z pracy do domu, na uczelnię, z zakupów, wywołuje – niezależnie od naszej woli – uśmiech i uczucie rozluźnienia. Dzięki temu kwiaty, jak nic innego, pozwalają budować relacje międzyludzkie i społeczne. Z jakiegoś powodu w kwietniu tłumy Polaków ruszają za krokusami – nie tylko do Doliny Chochołowskiej w Tatrach, ale również do Parku Śląskiego czy w okolice Muzeum Śląskiego, a w marcu Czesi wędrują masowo po migdałowych sadach. Sam nie mogę doczekać się, jak mała alejka na bytomskich Szombierkach wręcz „wybucha” feerią różów, fioletów i bieli, w drugiej połowie kwietnia, za sprawą kwitnących śliw.

Wiele miast i regionów kwiatami się promuje i stawia je jako element swojego ID, wizerunku, Big Idea w promocji

turystycznej. Singapur lubi używać określenia miasta-tropikalnego ogrodu, a ogród botaniczny wprowadził wręcz na swój port lotniczy. Holandia od lat zaprasza na swoje tulipanowe połacie w Keukenhof, przy okazji budując content marketing w oparciu o edukację florystyczną. Z kolei miasta i miasteczka w Andaluzji i Toskanii organizują festiwale związane z motywami kwiatowymi. „Miastami Kwiatów” nazywają się Florencja (Włochy), Chiang Mai (Tajlandia) czy Cieszyn, zachęcający do spacerów Szlakiem Kwitnących Magnolii.

Godnym wyróżnienia projektem jest BUGA, cykl kwiatowo-przyrodniczych targów na wzór EXPO, które peregrynują co jakiś czas po metropoliach Niemiec. Ostatnie miałem okazję oglądać w Erfurcie w Turynгии – w imprezie uczestniczyły tłumy.

Miasto i kwiaty to historia nie tyle zaskakująca, co naturalna, a dziś konieczna. To najlepszy możliwy pomost na budowanie świadomości ekologicznej i zrównoważonego rozwoju na wyciągnięcie ręki. Bo po prostu kwiaty lubią wszyscy. Stąd między innymi inicjatywa Metropolitalnych Łąk Kwiatowych, w ramach której Metropolia GZM zachęca do samodzielnego tworzenia łąkowych enklaw w wielu przestrzeniach miejskich. Kwiaty wśród bylin, to jedne z najbardziej odpornych roślin – są w stanie polubić się szybko z osiedlowym podwórkiem, trawnikiem przy śmietniku czy skarpą obok parkingu.

W tym pięknym, wiosennym okresie, gdy dzień jest dłuższy, a ochota na przebywanie na świeżym powietrzu większa, warto pomyśleć o spędzeniu wolnego czasu wśród kwiatów w... Metropolii GZM. Na gości czeka więc (oprócz miejsca oczywistego wyboru, jakim jest Park Śląski): Śląski Ogród Botaniczny w Mikołowie, Ogród Botaniczny na Księżej Górze w Radzionkowie, Miejski Ogród Botaniczny w Zabrze, zachwycający Park Kachla w Bytomiu czy przypałacowe ogrody i parki w Świerklańcu, Pławniowicach i Będzinie. Wszystkie miejsca osiągalne są z wykorzystaniem komunikacji miejskiej ZTM. Po tak spędzonych kwietniowych czy majowych weekendach, staniemy się z pewnością lepszymi ludźmi. Przynajmniej tak obiecali nam naukowcy z New Jersey.

Marcin Nowak

Materiał ukazał się w majowym numerze magazynu „W Metropolii”
(kliknij tutaj)